

## Zagłada lubelskich Żydów

### Najkrócej mówiąc...

Prześladowanie Żydów w Niemczech zaczęło się już w 1933 roku, kiedy naziści doszli do władzy w Niemczech. W 1935 roku rząd III Rzeszy ogłosił pakiet tzw. ustaw norymberskich. Na ich podstawie Żyda można było pozbawić obywatelstwa, wyrzucić z pracy, odebrać mu majątek – ale jeszcze nie zabić. Początkiem Zagłady były natomiast lata 1941–42, a ziemie polskie centrum tego upiornego projektu. Wymordowanie Żydów z Generalnego Gubernatorstwa nosiło kryptonim Akcja Reinhardt. Sztab operacji mieścił się w Lublinie i właśnie tu ją rozpoczęto. Efektem akcji było planowe uśmiercenie około 2 milionów ludzi.

### Lubelszczyzna – rezerwat czy grób Żydów?

Naziści od początku chcieli pozbawić Żydów wszelkich praw, zdegradować ich do roli zwierząt na dwóch nogach. Lubelszczyzna w ich planach odgrywała ważną rolę. Na początku zamierzano przeznaczyć ją na rezerwat dla Żydów – coś w rodzaju rezerwatów dla Indian, które istniały w USA. Plan ten miał przeprowadzić Odilo Globocnik, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim – znany z tego, że jako początkujący esesman w Austrii uwielbiał wrzucać granaty do żydowskich sklepów. Później naziści postanowili zmienić Lubelszczyznę w obszar osiedleńczy dla Niemców – stąd akcja wysiedleń Polaków z Zamojszczyzny i akcja propagandowa, jakoby Lublin od wieków był niemieckim miastem. Globocnik przedstawił swoim zwierzchnikom szczegółowy biznesplan – najpierw należy Żydów obrabować, za ich pieniądze stworzyć spółkę Ostindustria, która wybuduje obozy koncentracyjne i fabryki, a w nich za darmo będą pracować więźniowie (m.in. ci sami Żydzi, za pieniądze których te fabryki powstaną). Sztab Akcji Reinhardt znajdował się w Lublinie przy ul. Spokojnej (dziś Collegium Anatomicum Uniwersytetu Medycznego). **Czy Zagłada była zbrodnią z nienawiści, czy dla pieniędzy?** Zagłada Żydów była zarazem zbrodnią zrodzoną z chorej ideologii nazistowskiej, jak i typowo mafijnym układem. Każdy – począwszy od zwykłego strażnika, a skończywszy na najwyższych dowódcach – bogacił się kosztem ofiar tego gigantycznego przestępstwa. Generalny gubernator Hans Frank i Globocnik mieli nawet oficjalną umowę, jakiego rodzaju przedmioty zabrane Żydom zostaną sprzedane, a jakie biorą sobie szefowie. Na przykład Frank zastrzegł sobie, że wszystkie złote zegarki są jego. Łączny zysk

z kilku pierwszych miesięcy rabunku w ramach akcji Reinhard wyniósł prawie 200 milionów marek! Jednak nawet znaczny udział w takim łupie nie zadowolił ambicji Odila Globocnika. Kradł coraz więcej, czym wzbudził podejrzenia w Berlinie, i w 1943 roku został usunięty ze stanowiska.

### **Jakie były początki Zagłady w Lublinie?**

Po wkroczeniu Niemców wydawało się, że bardziej chodzi im o upokorzenie Żydów niż o ich likwidację. Wszyscy zostali spisani, nakazano im noszenie gwiazd Dawida, zakazano wykonywania wielu zawodów, wyrzucono z co lepszych mieszkań oraz zmuszono do ciężkich prac w mieście. Jednak już kilka miesięcy później zaczęło być coraz gorzej – zamknięto wszystkie synagogi, co jakiś czas nakładano na coraz biedniejszych Żydów dodatkowe podatki, wreszcie w 1941 wszyscy zostali przesiedleni do wydzielonej dzielnicy – getta. Początkowo nie było nawet ogrodzone, więc można było z niego uciec, ale kilka miesięcy później wyrósł wokół niego w niektórych miejscach mur, w innych ogrodzenie z drutu kolczastego. Równoległe Niemcy rozpoczęli budowę obozu na Majdanku i akcja Reinhard mogła się rozpocząć. **Jak wyglądało życie w getcie?** To było coś, w co wielu ludzi jeszcze długo po wojnie nie potrafiło nawet uwierzyć. Kontrastowały ze sobą obrazy skrajnej nędzy, ludzi umierających z głodu i małych chłopców handlujących, czym się dało, np. opaskami z gwiazdą Dawida, oraz szybko rosnących fortun zdrajców własnego narodu, którzy współpracowali z nazistami. Najgorszym z nich był przedwojenny żydowski kryminalista Szama Grajer, który sam siebie nazywał „królem getta”. Był właścicielem ekskluzywnej restauracji. Podczas gdy na ulicach ginęli ludzie, u niego przygrywał jazz band i bawili się esesmani. Hitlerowcy rządili gettem przy pomocy Rady Żydowskiej, czyli Judenratu (ul. Grodzka 11) – swoistej rady dzielnicy, która musiała wykonywać wszystkie polecenia Niemców, m.in. sporządzać listy osób przeznaczonych na śmierć. Istniała także Żydowska Służba Porządkowa (Judenordnungdienst), czyli policja getta. Nie dostała pistoletów, tylko pałki, jednak i tak wzbudzała strach. Choć zarówno Judenrat, jak i żydowska policja współpracowały z okupantem, nie można ich jednak mierzyć tą samą miarą, co zdrajców pokroju Grajera. Niektórzy starali się pomagać innym, ale niewiele mogli zrobić, zaś bunt oznaczałby pewną śmierć dla nich oraz ich rodzin. Ostatni przewodniczący Judenratu Marek Alten, komendant policji gettovej Mosze Goldfarbem i Szama Grajer zostali rozstrzelani razem 9 listopada 1942 roku – w dniu ostatecznej likwidacji getta. Dla tego ostatniego musiało to być niemałe zdziwienie, ponieważ do końca uważał esesmanów za swoich wspólników i przyjaciół.

### **Jak przebiegała Akcja Reinhardt?**

W nocy z 16 na 17 marca 1942 roku Niemcy przystąpili do likwidacji getta na Podzamczu. Nad ranem pierwszy transport lubelskich Żydów (ok. 1400 osób) został zapędzony na *Plac Śmierci*,

czyli na teren Rzeźni Miejskiej (dziś ul. Turystyczna, wówczas Łęczyńska). Już sama droga na piechotę na skraj miasta dla wielu osób była prawdziwą torturą, zwłaszcza że w pierwszej kolejności naziści zabijali ludzi starych, chorych i niepełnosprawnych. W rzeźni Żydzi byli wpychani do wagonów i pociąg wiozł ich do obozu zagłady w Bełżcu. Innych mieszkańców getta esesmani spędzili do synagogi, gdzie w ścisku czekali z niepewnością, czy też zostaną wywiezieni, czy rano będą wypuszczeni. Takie sceny powtarzały się niemal co noc aż do kwietnia 1942 roku. **Co się stało z tymi, którzy przeżyli pierwszą falę Zagłady?** Czekają na nich „wzorcowe” getto na Majdanie Tatarskim. Było to położone niedaleko nowo powstałego obozu koncentracyjnego na Majdanku osiedle małych domków, w których mieszkali ubodzy Polacy, zanim nie zostali wysiedleni przez nazistów. Według zapewnień Niemców to nowe getto miało być miejscem, gdzie niedobitkom Żydów pozwolą żyć w spokoju. Stało się jednak inaczej – esesmani cały czas urządzali selekcje, w dniach 9-11 listopada 1942 roku zorganizowali ostateczną likwidację ostatniej dzielnicy lubelskich Żydów.

### **Czym się różniły obozy koncentracyjne od obozów zagłady?**

Obóz koncentracyjny – przynajmniej teoretycznie – nie był miejscem, które służyło uśmiercaniu ludzi. To był raczej rodzaj ogromnego przedsiębiorstwa składającego się z zakładów pracy i samego obozu, gdzie przetrzymywano darmową siłę roboczą (np. Majdanek). Dopiero później w obozach koncentracyjnych zaczęto planowo uśmiercać setki i tysiące ludzi. Natomiast obóz zagłady służył wyłącznie jak najszybszemu zabijaniu i był wymyślony właśnie na użytek Akcji Reinhardt, czyli „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Na Lubelszczyźnie powstały dwa takie obozy: w Bełżcu i Sobiborze, a trzeci w Treblince w dystrykcie warszawskim. Naziści doszli do takiej sprawności, że od przyjazdu transportu więźniów do usunięcia ostatniego martwego ciała z komory gazowej nie zajmował więcej niż 2-3 godziny! **Dlaczego w lubelskim getcie nie wybuchło powstanie jak w warszawskim?** Bo do ostatniej chwili większość ludzi nie wiedziała, jaki czeka ich los. I nie uwierzyłyby, nawet gdyby ktoś im powiedział! Nikomu jeszcze nie mieściło się w głowie, że nawet hitlerowcy są zdolni do morderstwa na taką skalę. Lubelskie getto było bowiem eksperymentem, na którym testowano sposób postępowania z Żydami w innych miastach. Dlatego gdy Niemcy przystąpili do likwidacji getta w Warszawie, tamtejsi mieszkańcy byli już znacznie bardziej świadomi, co za chwilę nastąpi. Natomiast miał miejsce sławny bunt 14 października 1943 roku, podczas którego więźniom udało się zabić 19 Niemców i ok. 300 Żydów uciekło za druty. W ciągu tygodnia esesmani schwyтали 160 z nich i zostali zabici, podobnie jak ci, którzy pozostali w obozie. O tych wydarzeniach opowiada film *Ucieczka z Sobiboru* (1987), a jednym z autorów jego scenariusza był Tomasz Blatt – jeden z uczestników buntu, którym udało się przeżyć.

## **Jak zniknęło na zawsze Żydowskie Miasto w Lublinie?**

W wyniku Akcji Reinhardt naziści zamordowali prawie wszystkich Żydów nie tylko z Lublina – z całej Lubelszczyzny. Pozostali jednak nieliczni więzieni na Majdanku, na Zamku lub zatrudnieni w obozach pracy – przy ul. Lipowej (dziś w tym miejscu stoi centrum handlowe Plaza) i przy ul. Wrońskiej (na lotnisku przedwojennej Lubelskiej Wytwórni Samolotów. I co kłuło Niemców w oczy najbardziej – pozostały zabytki świadczące o obecności Żydów w Lublinie, począwszy od średniowiecza. Rozpoczęto więc niszczenie pozostałości po dawnej dzielnicy żydowskiej, a 3 listopada 1943 roku SS i policja spędziły resztę Żydów na Majdanek i tam w ciągu zaledwie jednego dnia zamordowano 18 000 ludzi. Z właściwym sobie wątpliwym poczuciem humoru naziści nazwali tę akcję kryptonimem Erntefest, czyli Dożynki. **Co pozostało po starej dzielnicy Żydowskiej?** Zakrawa to na jakiś dziwaczny żart historii, ale tylko jeden niewielki obiekt – ceglana studnia stojąca kiedyś na targu, a obecnie na placu dworca autobusowego między al. Tysiąclecia a ul. Ruską. Reszta żydowskiego Lublina leżała w gruzach. Dzieła zniszczenia dokończyli komuniści, który – choć warszawską Starówkę zbudowali na nowo praktycznie od zera – zabytkową dzielnicę żydowską w Lublinie spisali na straty. Przez środek synagogi Maharszala dziś jeżdżą samochody al. Tysiąclecia, a tam, gdzie na ul. Szerokiej było serce tej dzielnicy, znajduje się pl. Zamkowy (dawniej pl. Zebrań Ludowych).

### **Obozy śmierci – polskie czy nazistowskie?**

Przez wieki w Lublinie, podobnie jak i w całej Polsce, Polacy i Żydzi żyli razem jak sąsiedzi. Sąsiedzi nie oznacza jednak „przyjaciele”. Żyli blisko siebie, choć osobno, spierali się i zazdrościli sobie, niemniej byli od siebie zależni i w pewien sposób wzajemnie się dopełniali. Okupacja wiele zmieniła, nie znaczy to jednak, że wszyscy Polacy nagle rzucili się mordować Żydów. Tym bardziej nie zakładali wraz z Niemcami obozów koncentracyjnych – przecież sami też w nich ginęli.

Rzeczywiście byli tacy, którzy uznali, że na Żydach można zrobić dobry interes. Do szczególnie perfidnych kanalii należeli tzw. szmalcownicy, którzy namierzali ukrywających się Żydów i kazali oddawać pieniądze, inaczej przyprowadzą Niemców. „Uczciwi” szmalcownicy zadowalali się okupem, ale wielu i tak donosiło – ze złośliwości lub ze strachu, bo przecież ktoś inny mógł donieść, że oni nie donieśli. To ważne, ponieważ okupowana Polska była jedynym krajem, gdzie za pomoc Żydom groziło nie np. więzienie, ale śmierć. Także niektórzy Żydzi donosili na swoich – wystarczy wspomnieć o opisanym już Szamie Grajerze.

Po drugie, okupacja to był czas strachu, biedy, często wręcz głodu. W takich warunkach w niektórych ludziach coś pęka – normalnie zachowywaliby się przyzwoicie, przynajmniej nikomu nie szkodzili, ale tak trudna sytuacja przerasta ich siły i moralność. Zresztą naziści

rozkreśli wielką maszynę propagandową (dziś powiedzielibyśmy: wizerunkową), aby Żyd kojarzył się z brudem, chorobą, śmiercią. Służyły temu plakaty w rodzaju „Żydzi! Uwaga: tyfus” albo „Żydzi! Uwaga: wszy”.

Wreszcie po trzecie, opinię Polski jako kraju antysemitycznego ostatecznie zawdzięczamy komunistom, którzy tuż po wojnie inspirowali pogromy Żydów, a w 1968 roku wyrzucili niemal wszystkich ocalałych. I tak w Lublinie, w którym przed wojną mieszkało około 40 000 ludzi tej narodowości, teraz jest ich najwyżej kilkudziesięciu, przy czym większość nie przyznaje się do swojego pochodzenia. Zbyt wiele przez nie wycierpieli. Nie ma więc zbyt wielu świadków, którzy mogliby powiedzieć: „Polska to tak samo dobry kraj jak inne”.

W tej sytuacji dla kiepsko znających historię zachodnich dziennikarzy „nazistowskie obozy śmierci na terenie obecnej Polski” i „polskie obozy śmierci” to zupełnie to samo.